



DOMIENY

ROK IV

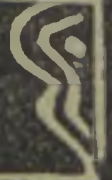
NR. VIII

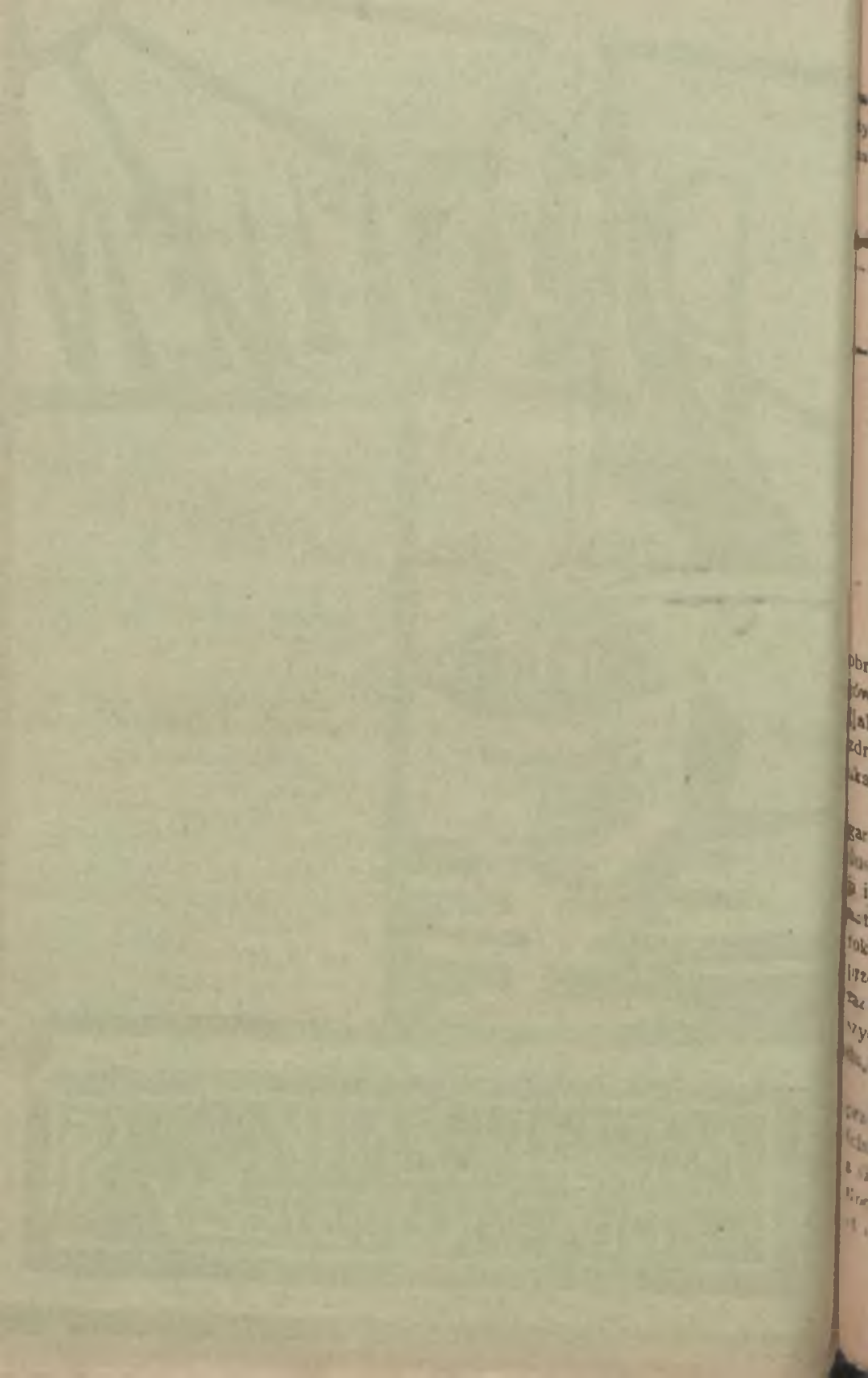
TREŚĆ:

- 1/ Problemy społeczne w „Nieboskiej /komedji” Krasieńskiego i „Przed- /wiośniu” Żeromskiego.
- 2/ Zamiast programu.
- 3/ Centra mocarstwowe Europy.
- 4/ Na marginesie kwestyj Pomorza /w dziełach Żeromskiego.
- 5/ Poranek.
- 6/ Uczniowski parnas.
- 7/ Kronika.
- 8/ Dział rozrywek umysłowych.
- 9/ Odpowiedzi i komunikaty Redakcji.

KWIECIEŃ
1929

MIESIĘCZNIK
DLA MŁODZIEŻY





wiecień 1929.
yle tęcz zapalisz
a swem niebie

RÓK IV NR 8

Ileś zamłodu życia
wchłonał w siebie

P R O M I E Ń

MIESIĘCZNIK DLA MŁODZIEŻY

Wydawany przez Towarzystwo Tomazza Zana-Związek młodz. gimnazj. w Ostrowie Wlkp.

Redaktor naczelny Tadeusz Gawęcki VIII
cena numeru 30 gr Abonament kwartalny 75 gr.

Problemy społeczne w „Nieboskiej komedji“ Krasieńskiego i „Przedwiośniu“ Żeromskiego.

Walkę dwu stronictw uosabiają nam, z jednej strony hr. Henryk, obrońca i rzecznik głęboko zakorzenionych tradycyj, odwiecznych przywilejów i wogóle całej przeszłości; z drugiej strony widzimy Pankracego—Lenina (jak go wyraźnie nazywa Bruckner), przywódcę proletariatu dążącego do zdruzgotania starego porządku świata, aby na zgliszczach jego zbudować niekazitelny i niezdobyty gmach nowego.

I jeden i drugi bohater jest tragiczny. Jakkolwiek bowiem pierwszy gardzi mottochem, broni z zajądłością lwa religij i tradycji, to jednak w głębi duszy sam uznaje wady tej warstwy, do której przynależy t. zn. arystokracja i czuje równocześnie, że należy się jej słuszna kara. I to jest sam pogład autora. Krasieński zbadal bowiem stosunki panujące między ówczesną arystokracją, przekonał się, że ta arystokracja nie posiadała już rycerskich cnót przodków a tylko wady. Sam to wyraża w motto już raz przytoczonym oraz w słowach z czwartej części „Nieboskiej“: „Ha! zapytajcie ojców waszych, poco gnębili.“ W tem uwydatnia się również bezwzględność samosąd, jaką spotykamy u Krasieńskiego.

Drugi bohater jest niemniej tragiczny. Jako nieugięty dyktator, przywódca mottochu ufny aż nadto w własne siły, wykonujący wszystko ze ścisłością iście matematyczną, z niablaganą logiką, a co najtragiczniejsze z ścisłą wiarą w zwycięstwo, porzyna w pół drogi do celu niskie instynkty mottochu, jego jedyną ideę sprowadzającą się do starożytnego okrzyku „panem et circensibus“ Ja-brawo uwydatnia się to we wstępie do III części, gdy mo-

tłoch palający nienawiścią i chęcią mordu woła: „chleba! chleba!”, oraz w dalszej akcji III części, gdzie Pankracy sam z pogardą mówi o bezmyślności i braku idei tego proletarjatu. Przechodząc przez swój obóz powiada: „Pięćdziesięciu hulalo tu przed chwilą i za każdym słowem mojem krzycało: Wiwat, czy choć jeden zrozumiał myśli mojej? pojął koniec drogi, u początku której białasuje?—Ach servile imitatorum pecus.

I stają dwa orły, jak wyraża się sam Pankracy, do walki i obydwaj mają zasadniczo zgóry powzięte cele. Hr. Henryk wyraża je w czwartej części w zamku ś.v. Trójcy podczas przysięgi, kiedy mówi: „Teraz przysięgniecie wszyscy, że chcecie bronić wiary i czei przodków waszyh — że głód, pragnienie umorzy Was do śmierci, ale nie do hańby — nie do poddania się — nie do ustąpienia choćby jednego z praw Boga waszego lub waszych.” Pankracy tak wyraża swoje „credo” w III części: Zwycięstwo i zwi — jedno tylko prawo uznaję i przed niem kęg schylam, tem prawem świat bieży w cokol wyż-ze kręgi—ono jest zgubą waszą i woła teraz przez moje usta: „Zgrzybiali, robaczywi, pełni napoju i jada, ustapcie młodym, zgłodniałym i silnym.” „Z pokolenia, które piastuje w sile woli mojej narodzi się plemię ostatnich, najwyższe, najdzielniejsze—ziemia jeszcze takich nie widziała mężów. Owi są ludźmi wolnymi, panami jej od biguna do biguna. Ona cała jednym miastem kwitnącym, jednym dniem szczęśliwym, jednym warsztatem bogactwa i przemysłu.”

Pomijając ze względu na temat oraz ramy referatu cały przebieg tej walki społecznej, przystąpię odrazu do jej wyników i skutków. Obydwa światy walczące są skazane na zagładę oraz dwaj bohaterowie giną. Hr. Henryk aczkolwiek broni się mężnie i do ostatniej chwili, nic nie może zdziałać wobec nierzemności współrodaków i rzuca na nich klątwę w słowach: „Przeklinam was za podłość waszą.” W ostatniej chwili chcąc uniknąć haniebnej niewoli rzuca się w przepaść. Pankracy kona na rękach Leonarda z okrzykiem na ustach: „Galileae vicisti.”

Żaden zatem z tych dwu pierwiastków nie dał przyszłości, nie stworzył pożądanego szczęścia. Pierwszy z powodu braku woli, nierzemności i słabości, drugi wskutek absolutnej negacji walorów przeszłości. Mimo to jednak, że dwa te światy runęły w otchłań, że „Nieboska” jest triumfem zła, które już samo w sobie zawiera karę, w czem tkwi związek symboliczny „Nieboskiej” z nieśmiertelną dantowską „Divina Comedia”, to jednak zakończenie „Nieboskiej” wyraża optymizm, wiarę w zwycięstwo idei Chrystusowej zawartą w okrzyku: Galileae vicisti. Okrzyk ten miał niegdyś wykonać cesarz Juljan Apostata. „Nieboska” jak wskazuje tytuł jest poematem o braku Boga. Hiabia, obrońca dawnych rządów, czuje i widzi skutki daleko tego Boga—Pankracy, zupełne zaprzeczenie tych dawnych rządów

jest wrogiem Chrystjanizmu i upada pod naporem miażdżącej wizji Chrystusa. Należy jeszcze wspomnieć o pewnych scenach, jakie znajdujemy w „Nieboskiej”, doskonale nam charakteryzujących motłoch w czasie rewolucji.

Widzimy to, jak już zaznaczyłem, we wstępie do III części oraz w przeglądzie całego obozu proletariatu, gdzie spostrzegamy różnych przedstawicieli tegoż, przechwalających się z dokonanych morderstw na swoich ciemiężcach — arystokracji.

Jest to szereg wstrząsających scen, w których „plebs” wszystko burzy, niszczy a nic nie buduje. Krasziński potępia w „Nieboskiej” rewolucję i jest jej zdecydowanym wrogiem. Uważa ją, słusznie, za czynnik wysoce destrukcyjny i retardacyjny w ogólnym postępie ludzkości. Wszystko, zdaniem jego, powinno dokonywać się drogą ewolucji. Tragedja, którą nam Krasziński odmalował w „Nieboskiej” uwidacznia się dziś w Rosji i stwierdza dobitnie słusność słów Kraszińskiego pisanych dnia 17 listopada 1832 r. w liście do Reeve'a: „Ci, którzy chcą wznieść się ponad niejasny instynkt przyszłości, ci, którzy mają pretensję wytłumaczyć, opisać, urządzić tę przyszłość, są to tylko oszuści lub głupcy.” Istotnie, bowiem ci, którzy chcą z gruntu przebudowywać społeczeństwa, zaprowadzać równość, wspólność posiadania, stwarzają równocześnie największą niewolę, czego dowodem współczesna Rosja sowiecka.

Tege

(c. d. n.)

Gminie szkolnej im. ks.
J. Kompaly (id. VI B)
poświęcam.

ZAMIAST PROGRAMU

*Rozbłysło dla was nowych haseł zorze,
Nowych ideałów ukazał się twit —
Świt orki i siejby na życia ugorze,
Świt długiej wędrówki na świętości szczyt!
W tej drodze szlachetność bierzcie za znamię
Miłość i pracę wspólną ramię w ramię!*

Zakwitło wam wosne młodości rano,
 Młodości, co życia rzeźbiarką jest!
 Pamiętajcie tedy, że teraz wam dano
 Prometejski rzucić bohaterstwa gest.
 Wywabić z wnętrza jasných uczuć tęczę
 I nią owionąć dni wasze młodzieńcze!

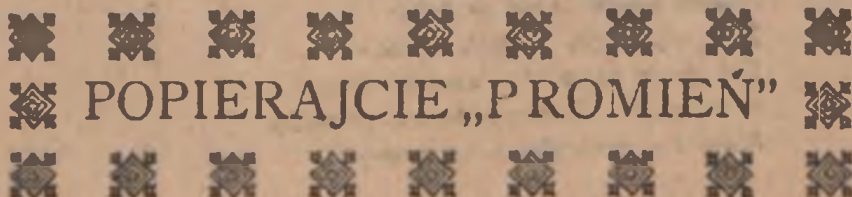
Kochajcie się spolem w tym szkolnym znoju,
 Przelamcie nęcący świętej wiedzy trud!
 Nie ustawajcie w tym szlachetnym boju
 Z przeciwnością, cz przyjdzie u kresu wrót
 Waszych borykań owo zbożne żniwo,
 Nowe w łańcuchu żywota ogniwo!

Niechaj wam grają braterstwa hejnały
 Na czyn młodzieńczy, na polskich orłach czyn,
 Skrzęsany z pokładów duszy wspaniałej,
 Hartownej a czystej, tej duszy bez win,
 Z duszy—co nosi miłości oblicze,
 A w sercach zapala poświęceń zniczel

Razem! Idźcie razem z świetlanem czołem
 Naprzód—pomni na świętej przyjaźni zew!
 Ona wam w życiu będzie archaniołem
 Co wiernie powiedzie przez słońce i krew,
 Ona wam porwie słabe serca w górę,
 I rozblekitni pogody lazurem!

A gdy już miną one szkolne chwile,
 Gdy u rozstajnych staniecie dróg,
 A przyszłość spowita w zagadek tyle
 Zaciąży nad wami—niech wam szczęści Bóg!
 Niech was prowadzi na nowe koleje
 Zbrojnych w niezłomność, wiarę i nadzieję!

Józef Jachimiek



CENTRA MOCARSTWOWE EUROPY

Inne znów stosunki panowały we Francji. Francja, będąca swego czasu jedynym równym wrogiem dla potęgi hiszpańskiej, zajęła po upadku jej, w drugiej połowie 17. stulecia, pierwsze miejsce w Europie. Stanowisko Francji opierało się nie tylko na wielkim i w długich wojnach dobrze wyćwiczonym wojsku i wspaniałej flocie, lecz przede wszystkim na zręcznej polityce Ludwika XIV. Ludwikowi i jego ministrom udało się uzależnić przez system traktatów i szereg akcyj dyplomatycznych prawie wszystkie państwa europejskie tak, że losy ich leżały właściwie w rękach Francji.

Lecz wnet nastąpiła reakcja przeciw takiemu absolutnemu panowaniu Francji.

Pod dowództwem Anglii i Holandji rozpoczęła się wielka wojna europejska, która skończyła się klęską Francji w 1697 r.

W XVIII wieku wzmocniły się Austrja, Rosja i Prusy, co utworzyło ponownie „balance of power”, nad którym czuwała pilnie Anglja.

Austrja zawdzięcza swe wzmocnienie zwycięstwu nad Turcją i zdobyciu Węgier.

Rosja podniosła się przez politykę i starania Piotra I-go (1689—1725) poraz pierwszy na stanowisko wielkiego mocarstwa.

Dla Prus Fryderyk II (1740—1786) zdobył swemi wojnami i swą okrutną i bezwzględną niejednokrotnie polityką, wspaniałą pozycję.

Równowagę europejską zmącił wybuch rewolucji francuskiej w r. 1789, z której Francja powstała odnowiona i silniejsza, i przodowała pod Napoleonem Europie.

Wprawdzie leżała Europa przez pewien czas u stóp Bonapartego, lecz nie dała się zgnębić na zawsze.

Tymczasem bowiem powstała koalicja złożona z różnych sprzymierzonych państw, która wystąpiła przeciw Napoleonowi. Orzeł francuski został pobity, a cesarz musiał opuścić Francję.

Nowy porządek w Europie stworzył kongres wiedeński.

Istniało odtąd pięć wielkich mocarstw:

Na Zachodzie Francja i Anglja, na Wschodzie Austrja i Rosja, a między nimi najnowsze i najmłodsze Prusy. Potęga była tak rozdzielona, że zachwiana równowaga państw ponownie się ustaliła. Powodowała to, jak zwykle Anglja, której to celem było zawsze ją ufrzymywać.

Między Prusami a Austrją istniało od dawna pewne poczucie jedności. Ale od czasów Fryderyka Wielkiego (1740—1786) t. zn. z wojną siedmio-

letnią /1756-1763/ rozpoczął się między nimi dualizm, walka o stanowisko przodujące. Antagonizm ten skończył się wojną r. 1886-go, która wypadła na korzyść Prus. Dzięki temu Prusy zostały pierwszą potęgą średniej Europy. Aby to swoje stanowisko umocnić Bismarck pragnął zjednoczyć pod ich wodzą Niemcy.

Przeszkadzała mu w tem Francja, która planowała już od r. 1867 wojnę z Prusami. Ponieważ Bismarck wiedział, że zjednoczenie Niemiec będzie możliwem tylko po pobiciu Francji, starał się wywołać wojnę, jak najszybciej. Spodziewał się bowiem uderzyć swą gotową do boju armją na nieprzygotowanych jeszcze Francuzów. Gdy wojna wybuchła /w czerwcu 1870/ przygotowania francuskie istotnie nie były skończone, co Niemcom ułatwiło zwycięstwo.

Po zgubnej dla Francuzów wojnie, mógł Bismarck urzeczywistnić swój ulubiony plan. Wszystkie mniejsze i większe państwa Niemiec zjednoczyły się i utworzyły państwo, które było najpotężniejszym w Europie.

Bismarckowi jednak to nie wystarczało; zależało mu bowiem na ustaleniu stanowiska swej ojczyzny.

Ogarnął Europę istną siecią przymierzy i traktatów, miało to izolować Francję i uniemożliwić tym sposobem odwet Francuzów za r. 1870/71.

Dzieło Bismarcka trwało jednak tylko tak długo, dopóki sam niem kierował.

Następcy zaś jego, a z nimi Wilhelm II nie posiadali jego genialności i zaniechali jego polityki. Popelniali nawet często grube błędy polityczne, które niemal przyczyniły się do izolacji sprzymierzonych Niemiec i Austrii.

Po klęsce potęg centralnych we wojnie światowej, Francja i Anglja zdobyły wyżyny hegemonji europejskiej. Ale dzięki silnemu rozwojowi odrodzonej Polski, Niemiec i innych państw europejskich, pozatem z powodu krzewienia się idei pozaeuropejskiej, sily Europy się wyrównują. Niezadługo utworzy się prawdopodobnie znów równowaga państw, ale tym razem nie pod przewodnictwem Anglji, lecz—Ameryki. Już coraz więcej odczuwa się jej wzrastające wpływy na Europę, która straciła swą pozycję przewodniczki świata. Zajęła ją Ameryka. Lecz kto wie na jak długo, kto wie, kiedy budzący się wschód daleki powie swe słowo potężne w historii i zakłóci obecny porządek ziemi.

— KONIEC —

A. Lane Berlin

Na marginesie kwestyj Pomorza w dziełach Żeromskiego.

Niewiele znajdujemy nazwisk pisarzy na kartach naszej literatury, związanych ze sprawami Pomorza oraz jego mieszkańców, Kaszubów. A i ci jeszcze dość pobieżnie nieraz, tylko traktują te kwestie, zadowalając się jedynie samymi przedstawieniami obrazów z życia Pomorców, bądźto w szkicach czy też w powieści.

Inaczej ma się z dziełami Żeromskiego w tym zakresie. Nie ma tu tylko fabuła i żywy pierwiastek beletrystyki znajdują w nim bowiem wręcz sztukmistrza i artystę. Żeromski jest nadto rozmaito wykształconym badaczem przeszłości oraz psychologiem mieszkańców zapomnianych już przez wieki kraju. Jedną z dróg, jakie przejawia się zarówno w „Wietrze od morza”, „Miełymorzu” jak i „Jantarze”.

Jako naczelny pierwiastek wylicza się w tych dziełach historycyzm. To jest specjalnie godne uwagi, jak również podkreślanie kulturalnych stosunków Pomorza do jego polskiej Macierzy. Bardzo rzadko bowiem wogóle do niedawna, podkreślano te właśnie względy, dla których Polska dziś i po wszystkie czasy nie może się wyrzec swej najdalej na północ wysuniętej dzielnicy, dotykającej swymi granicami — morza Bałtyckiego.

Wiele i słusznie mówi się dziś wprawdzie o zaniedbaniu tej nadmorskiej krajinie oraz jej mieszkańców przez Rzeczpospolitą. Hist.-kulturalne stosunki Kaszuba do braci jego z nad Wisły i Warty nie pozwalają jednak zapominać o fakcie duchowego zespolenia się tej właśnie dzielnicy z rdzeniem narodu. Z tego też a nadto z innych jeszcze względów, sprawę tę rozwiązać trzeba obecnie jak najlepiej i jak najrozsunniej.

Mimo wszystko bowiem, a podkreślić to koniecznie wypada, Pomorzanie przez wieki — okazywali stale swe przywiązanie do Polski, a trwali w tem wiernie, przewyciężając zawsze wpływy narodowościowe, gdy już nie mogli się byli uchronić od religijnych. Nawet niebezpieczeństwa ataki tego wieku, połączone z groźnym atakiem granami aji nie przemogły hart i siły i woli tego ludu. Podkreśla to na każdym miejscu Żeromski.

Nie zmieniły nawet w ogólniejszym obiekcie Kaszubów, nie dogodnie warunki życia w pierwszych latach istnienia niepodległej Polski odrodzonej oraz zglizacja morza i ona — żyła — stała się wśród nich i w nich.

Położenie materialne Kaszuba, jest dziś też dlatego najważniejszą

może kwestją z pośród innych stojących właściwie na dalszym dopiero planie.

Ludność Pomorza a zwłaszcza północnej jego części jest uboga. Nieurodzajna gleba i piaszczyste wydmy nie stwarzają tam bowiem szczególnie dogodnych perspektyw życia. Najgorzej przedstawia się pod tym względem położenie rybaków, mieszkających na wybrzeżach Bałtyku, niezawsze bowiem z powodu braku odpowiednich łodzi, następują im sposobności wypływu na dalekie morze, więc i pomyślnego połowu. Wskutek takiego stanu rzeczy, Kaszub zmuszony jest do toczenia walki o byt swój nieustannie.

Temu wszystkiemu przypatrywał się najjednokrotnie Żeromski podczas swego pobytu na polskim wybrzeżu. I zabolala go ta niedola. Nie dziw, że zwraca się też dlatego w „Inter arma“ do ogółu szerszego społeczeństwa z prośbą o poparcie akcji, mającej na celu niesienie pomocy tym najdalej, bo na pomocy mieszkającym rodakom. A zająć się tem istotnie należy, zważywszy zarówno na wspomniane już przywiązanie Kaszuba do Polski, jak i na korzyści z umiejętnego zagospodarowania się na wybrzeżu bałtyckiem-co znów obszernie przedstawione jest w „Wietrze od morza“ i „Międzymorzu“.

Równoległe z kwestjami Pomorza, znajdującego się w naszych granicach, porusza Żeromski także sprawę Mazur i Warmji, oderwanych od Rzplitej w plebiscycie 1920 r. I co do tego zdawał on sobie jasno sprawę z ważności momentu, bo w przededniu katastrofy, zaklina społeczeństwo, by nie dopuściło żadną miarą do „zprzedania w niemiecką niewolę braci z pod Kwidzyna i Malboga.“

Pochodne oraz pokrewne tym, kwestje, znajdują epizodycznie oddźwięk również w innych utworach Żeromskiego, jak w „Róży“, „Urodzie życia“, „Wisła“ oraz „Przedwiośnia“.

Wszystkimi zaś temi zagadnieniami zajmuje się on nie tylko jako pisarz, ale i obywatel, pojmujący dobrze ważność swego obowiązku zwracania uwagi narodu zwłaszcza tam, gdzie urok piękna krajobrazu łączy się ze wspomnieniem dziejowych wypadków, i to na tle wiekowych załamywań oraz walk plemion, szczepów i narodów.

Edmund Urbański

PORANEK

*Na wschodniej stronie, niebo z kryształu,
Już się rozlała zorza poranna,
Potem czerwone blaski pomala,
Płyną na tafle jeziora szklana.*

Płyną na kłęby mgły delikatnej,
 Okalającej wielkie drzewo szczyty.
 A w owych blaskach zorzy szkarłatnej,
 Głos szczęścia płynie, aż po błękity.

Świat cały zda się w łunach pożaru,
 Wtem słoneczko zeszło. Jego promienie
 Budzą w przyrodzie, do życia, gwaru.
 Wszelakie żywe, boże stworzenie.

Mgła się rozwiewa, a wiatr poranny,
 Szumiąc cichutko milknie w leszczynie.
 Widac wspaniały niebieski strop szklarny.
 W światłach potokach we wód głębinie

Sławnista Ławinko

UCZNIOWSKI PARNAS.

OSOBY: Adolf Dziełowicz, profesor literatury.

Serwiński, uczeń VII gimn.

Kozanowski „ „

Pierwszy uczeń

Drugi uczeń

Trzeci uczeń

Czwarty uczeń

Drygała—pedel gimnazjalny.

Uczniowie klasy VII gimn.

SCENA I.

Klasa. Ławki stoją w nieładzie. Papier na podłodze. Okna pootwierane, kołysane wiatrem, uderzają o futryny. W klasie rozgwar i hałas nie do opisania.

Serwiński: (wchodząc na katedrę) Koledzy! uspokójcie się, za chwilę nadejdzie pan profesor.

Kozanowski: Widzieliście chłopcy? A cóż to, ty nam bądź i rozkazywać? Patrzcie go, jaki mi protektor!

Serwiński: Raz jeszcze proszę, bo w przeciwnym razie

Kozanowski: Pójdiesz skarżyć!—Znają cię, pochlebco, w buty całować, na klasę płoty nosić. A za co nagrody otrzymujesz, za naukę, co?

Pierwszy uczeń Kup sobie kłódkę, Kozo, za dużo gadasz.

Kozanowski Za dużo gadam, co? — a ty za mało, co? — markotno ci, co? —

Pierwszy uczeń: Zobaczmy czy na lekcji tak będziesz wrzeszczał.

Drugi uczeń: Co ma wrzeszczeć, beczal będzie zwyczajem swych przodków.

(Kroki na korytarzu)

— — — — — SCENA II. — — — — —

Serwiński: Pst! pst! profesor nadchodzi.

Pierwszy uczeń: Widać zły, bo butami silniej niż zwykle oznajmia się.

/Przez uchylone drzwi ukazuje się głowa Drygala/

Drygala: /chciał o coś zapytać, lecz widząc niezwykły nieład w klasie stanął jak wryty i ręce rozkrzyżował/

Kozanowski: Cicho, pan wicedyrektor chce mówić!

Drygala: /Ochłonawszy z pierwszego wrażenia/ Dam ja wam wicedyrektora, dam ja wam, Zaraz tu przyjdymy z komisją.

Kto te ławki tak poustawiał?

Kozanowski, A tobie co do tego?

Drygala: Co mi do tego, dobrze, co mi do tego --- /wychodzi/

Serwiński: Ej Kozo, Drygas idzie do profesora, kłópsko z tobą. Nawarzyłeś sobie piwa, będziesz je pił cały tydzień.

Kozanowski: Będę i wypije, a ty pilnuj swego.

/Powtórnie słychać kroki, po chwili wchodzi profesor Dzielowicz./

— — — — — SCENA III. — — — — —

Dzielowicz: /zdejmuje okulary z nosa, wyciera je starannie, wkłada zpowrotem/ Jakie było za---/spostrzegając nieporządek w klasie/

Kto to zrobił? zgłosić się!

/w klasie cisza/

Dzielowicz: Dobrze, dowiem się i tak. Poustawiać ławki /Gwar i hałas./

Jedni posuwają ławki na dawne miejsca, drudzy przeciwnie. Porządkowanie trwa niezwykle długo. Wreszcie doprowadzono klasę do względnego porządku.

Uważać! Jakie było zadanie ze stylstyki?—Kozanowski,--- - - - -

Kozanowski: /wstaje nieśmiało, rozgląda się po kolegach, słychać szepty/

Dzielowicz: Cicho tam, on sam na to wpadnie.

Kozanowski: /dowiedziawszy się już od sąsiada/ Na dziś, proszę pana profesora, na dziś było ułożyć, nie-----a tak, ułożyć wiersz o wiosnie.

Dzielowicz: Czytaj!

Kozanowski: Kiedy ja, panie pr. . . .

Dzielowicz: Nie masz zadania, co?

Kozanowski: Ja nie miałem, nie miałem natchnienia. . .

Dzielowicz: Nic to nie szkodzi, Słowacki też niezawsze miał natchnienie a piękne pisywał wiersze.

Kozanowski: (nie mając zadania, bierze zeszyt do ręki i improwizuje.)

„Wiosna” — To jest tytuł, panie profesorze.

Dzielowicz: Dobrze, dobrze, dalej!

Kozanowski: „Wiosna” — A, panie profesorze, czyby tytułu nie należało zmienić, mnie się wydaje trochę krótko!

Dzielowicz: /Niecierpliwie/ Niech będzie i taki. . .

Kozanowski: „Wiosna” /trącając sąsiada—półgłosem/ Podaj mi twój zeszyt---

Dzielowicz: Głośniej ostatnie zdanie!

Kozanowski /głośno/ Podaj mi ----

Dzielowicz: Ależ ty naśladujesz --Odę-- Mickiewicza.

Drugi uczeń: /półgłosem do Kozanowskiego/ Masz mój zeszyt. .

Kozanowski: /pwny już siebie/ To, panie profesorze, przekreślony wyraz, przeczytałem niechęący. . .

/czytając/

„WIOSNA”

„Już się rozpekły rzek twarde okowy
Dla ziemi, z słońcem, zabłysnął wiek nowy.

Już pól nie kryje szaro — biała szata”

(nie mogąc przeczytać pisma kolegi—jaka się)

----- „szaro—biała szata”-----

Dzielowicz: Czy to rymy pierwszej stroki?

Kozanowski: Nie, nie! — panie profesorze, /Na stronie do kolegi./ Jak to gdzieś
daleko? /Głośno/ A, już wiem! /Cicho/

Dla ludzi wiosna i wiosna dla wiosny

Drugi uczeń /prorwawszy/ Tak nie jest, panie profesorze, tak nie jest. . .

Dzielowicz: Co tak nie jest?

Drugi uczeń /postręgił się, z tym on czyta swoje „a” ani/----- „ciężkie”
powiedział, że ---- że w rzeczywistości tak nie jest---

Dzielowicz: Dobrze, przeczytasz potem swoje, dalej Kozanowski!

Kozanowski: (czyta dalej)

I myśl też ludzka szybszym bierzy krokiem.

Jałby w wyszcigi z wartkimi szła potokiem. . .

Dzielowicz: Dostyć, Kozanowski, widzę, żeś pracował, nie spodziewałem się po
tobie, że masz zdolności rymowania.

Kozanowski: (skronienie) Ni, miałemu, natchnienia panie profesorze, wiersz mógł
być lepszy. . .

Dzielowicz: Czytaj swoje, następny!

Drugi uczeń: (zakłopotany)

„WIOSNA”

Dzielowicz: Taki sam tytuł? no niech będzie---

(w klasie tłumiony śmiech)

Drugi uczeń: *Już --- się rozpekły --- rzek twarde okowy ---*

Dla ziemi, z słońcem, zabły --- błysną! ---

(Śmiech coraz głośniejszy)

Dzielowicz: Co to? — i początek taki sam? —

Drugi uczeń: Proszę pana pr... profesora... ja... ja...

Dzielowicz: Odpisałeś tak?

Drugi uczeń: Ja --- pr --- pana --- profesora --- ja ---

Dzielowicz: Wstydz się, wstydz się odpisywać zadanie wstydz się Siadaj

Drugi uczeń: Ja ---

Dzielowicz: Siadaj masz pałkę wstydz się! — Śmiech w klasie — Czytaj swój wiersz Serwiński

Serwiński: —zaczzerwieniony milczy—

Dzielowicz: Czytaj--

Serwiński: Panie profesorze ja mam ten sam wiersz ---

Dzielowicz: Co? i ty?

Serwiński: --zmieszany--To panie profesorze oni ze mnie---wyprosili---

Dzielowicz: ---idąc za biegiem swych myśli-- Zrobili leniucha tak?---
pięknie, pięknie, ktoby przypuszczał, że ty, że Serwiński---
Dobrze!

Kozanowski! --- daruję ci wszystkie twoje p-oty za pilność
w dzisiejszem zadaniu. Masz z literatury --bar izo dobrze---

Kozanowski --obojętnie--Proszę pana profesora na drugi raz o trudni-
szy temat bo--wiosna--sama idzie do głowy

Dzielowicz: Dobrze dam tobie --- do wszystkich---Ot bierzcie wóó
z Kozanowskiego

Nie ten jest dobrym uczniem, kto zawsze dobrze odpowiada,
ale ten, który z najsłabszych, przez pilność, do najlepszych
przechodzi.

— — — — — S C E N A IV. — — — — —

(Słychać pukanie do drzwi — po chwili wchodzi Drygala)

Drygala: Proszę pana psora, ja—tu ze skargą ---

Dzielowicz: Na kogo, mówcie?

Drygala: A no, na pana Kozanowskiego. Obrził mnie i wywał przy
wszystkich---

Dzielowicz: Kozanowski, prawda to?—

Kozanowski: Nie panie profesorze, cała klasa poświadczy.

Dzielowicz: Wierzę ci, chłopcze (Do Drygaly) Musieliśi się przesłyszeć
Drygala, to był kto inny.

Drygala: Kiedy ja---

Dzielowicz: Idźcie już, idźcie---

(Dzwonek — profesor wychodzi).

— — — — — S C E N A V. — — — — —

Uczniowie: Ha, ha, ha! (śmieją się wszyscy do rozpuku)

Kozanowski: Widzisz, słyszałeś, Serwisie?—

Serwiński: (zły) Odpowiesz mi za to.

Pierwszy uczeń: Pochwałę dostał za wiersz Serwisa, ha, ha, ha!

Drugi uczeń: I z mojego zeszytu!

Trzeci uczeń: A po co jemu pisać — mądry zawsze na wierzchu.

Czwarty uczeń: Powiadają, że mądry lis, a głupi kozioł, a tymczasem było odwrotnie!

Uczniowie (śmieją się) Ha, ha, ha!

Kozanowski: Wiecie, jakie ćwiczenie będzie na jutro?—

Uczniowie: Jakie, jakie?

Kozanowski: „O sprawiedliwości”

K O N I E C .

Eska

❖ KRONIKA ❖

Sprawozdanie z działalności II sekcji „Kółka Nauk Przyrodniczych od I II—I V 1929.

Dnia 8 II 1929 odbyło się dyskusyjne zebranie II sekcji „Kółka Nauk Przyrodniczych” podczas którego wygłosił kol. Nowak referat „Mechanika ogólna” cz. II. Zebranie trwało 1½ godz. Obecnych było 90%.

Na zebraniu dn 15 II przerabiano zadania z zakresu mechaniki ogólnej. Dyskusja nad pracą i energją została przeniesiona na przyszłe zebranie. Obecnych było 60%.

Zebranie z dn 8 III wypełnił podział referatów z mechaniki szczegółowej pomiędzy członków. Referatów takich ma być sześć, poczem sekcja zaj-

mie się cieczami i gazami.

Zamiast zebrania dn 22 marca obydwie sekcje urządziły wycieczkę do Fabryki Wagon w towarzystwie p opiekuna, pp.prof. Reszkego i Obtulowicza pod przewodnictwem jednego z p inżynierów fabryki. Sekcje obydwie były w komplecie.

Na następnem zebraniu z dn. 12 IV badano w gabinecie fizycznym przyrządy potrzebne do doświadczeń. Zebranie to trwało 2 godziny. Wszyscy członkowie byli obecni.

Zebranie dnia 19 IV wypełnił referat kolegi Majchra „O maźnynach pros-

tych cz 1." którego uzupełnieniem był referat kolegi W. Lei wygłoszony na zebraniu dnia 26 IV 1929.

Zebrania II sekcji są także odwiedzane przez młodszych kolegów, którzy z zainteresowaniem przglądają się eksperymentom z zakresu materiału omawianego w referatach.

Jan Nowak
sekretarz

G. K. L. O. P. P.

Dnia 23 IV 1929 o godzinie 16-ej odbyło się dyskusyjne zebranie G. K. L. O. P. P. w klasie IV a.

Po odczytaniu sprawozdania przez sekretarza odczytał kol. prezes z „Lotu Polskiego” artykuł dotyczący Konkursu modelarskiego. Kol. prezes wzywał członków do wstąpienia do naszej „Sekcji modelarskiej”, aby wspólnymi siłami dojść do jak najlepszego rezultatu, który niechaj się ujawni, jeżeli nie w lepszym, to przynajmniej w takim wyniku, jaki osiągnęliśmy na zesziorocznym Konkursie. Po załatwieniu tej sprawy, kol. prezes odczytał referat p. t.: „Czem jest dla nas lotnictwo”. Lotnictwo to najdonioślejsza i najpoważniejsza organizacja, bez której niepodobna sobie wyobrazić kultury i dobrobytu kraju. Oprócz wielkich korzyści jakie lotnictwo przynosi wojsku, wskazał kol. referent na znaczenie lotnictwa w komunikacji oraz w życiu gospodarczem. Powinniśmy wszelkimi siłami starać się o rozwój naszego lotnictwa, zważając na to, że nasi dwaj wrogowie, Niemcy na Zachodzie i Rosja na Wschodzie największe sumy przeznają

na lotnictwo. Jeżeli więc starsze społeczeństwo niezupełnie pojęło ideę lotnictwa, to my, młodzi, starajmy się ją krzewić w myśl:

„Pracujmy na naszą sławę
Kujmy już teraz za młodu
I siłą dajmy podstawę
Pod gmach potęgi narodu”.

Nad odczytaniem referatu rozwinęła się dość żywa dyskusja, w której poruszano znaczenie lotnictwa w wojnie przyszłości. P. prof. opiekun zachęcił członków, a szczególnie zarząd, aby wygłaszano także referaty z dziedziny gazów. Dla członków naszego kola rozpoczęło się wkrótce kurs gazoznawstwa. Po zebraniu kol. wice-prezes wypożyczał członkom pisma. Zebranie trwające 55 min. zamknięto. Obecnych było 67 i p. prof. opiekun.

B. NOGALA
sekretarz

G. K. Ligi Morskiej i Rzecznej.

W czwartek dnia 21 marca odbyło się pierwsze, uroczyste zebranie Główn. K. Ligi Morskiej i Rzecznej. Inauguracyjne posiedzenie zagał przemówieniem kol. prezes Urbański, w którym dość obszernie przedstawił obecnym ideologię i cel stowarzyszenia to zn. rozktywianie idli morza polskiego. Po przemówieniu wygłosił kolega abiturjent Wiesner referat pt. „Morze jako źródło bogactwa narodów”. Referent argumentując rzeczowo, przedstawił obszernie, najpierw znaczenie i korzyści z umiejętnej eksploatacji mórz, a potem sprawę budowy polskiej marynarki i polskiego portu Gdyni. Po wy-

czerpującym referacie wystąpił z deklamacją Guranowskiego — „Morze cudowne morze!” kol Turowski, przedstawiając zebranym z odczuciem i wielką dozą liryzmu, urok i potęgę morza, które zarówno swą pięknnością jak i grozą, rozbudziło w wielu z jednej strony zmysł estetyczny, z drugiej zaś zapalił energję twórczą. Podniosły ton recytacji nastroił głęboko zebranych. Inauguracyjnej uroczystości dopełniło przy zakończeniu słowo opiekuna p. Prof. Obtułowicza, który dziękując wykonawcom programu, oraz Sz. Kolegom p. prof. Błaszczakowi i p. prof. Reszke'mu za łaskawe przybycie zamknął zebranie. Obecnych było 170 członków i goście.

W piątek dnia 19 marca odbyło się zebranie zwyczajne G. K. L. M. R. Po odczytaniu sprawozdania z ubiegłego zebrania wygłosił kol Urbański z kl. VII. referat p. t. „Wenecja północy i jej rola wiekowa na Bałtyku—wobec Polski”. W referacie uwzględniono historycz.— polityczne znaczenie Gdańska, jedyne go portu Polski na Bał-

tyku, oraz obecne jego gospodarcze stanowisko względem Rzplitej. W związku z referatem wywiązała się dość ożywiona dyskusja na temat W. M. Gdańska, jego stosunku i znaczenia handlowego dla Polski. Po dyskusji nastąpiło próbne odczytanie Statutów i wolne głosy, poczem zebranie trwające 1 godz i 10 min. zamknięto. Zebranie zaszczytliwił łaskawie swoją obecnością p. p. prof. Błaszczak, prof. Stachowski i p. Opiekun. Obecnych było 150 członków i goście.

L. CZYŻ
sekretarz

Z CZYTELNI, T T Z

Dnia 20 IV ukończono zawody szachowe o mistrzostwo gimnazjum.

W rozgrywkach wzięło udział 14 zawodników. Pierwsze miejsce zdobył kol. abit. Z. Laskowski, nie tracąc żadnego z 26 możliwych do zdobycia punktów. II-gie miejsce zajął kol. B. Laskowski VII. (23 pkt) III-cie kol., abit. Stachowiak (20 pkt) IV-te kol. Grą dzielewski VII (19 pkt) V-te kol. abit. Pankowiak T. (18 pkt)

Dział rozrywek umysłowych

pod redakcją BOLI

Dobre rozwiązania zagadek z VII nr Promienia nadesłali Busko | nagroda | Pawlaczyk, Rychwałki, Smętkowski, Kowal, B. Laskowska, Piątek, Fudziński, Eszdek, J. L., Topolanin, Jotwod, Semkowiec.

Rozwiązania poniższych zagadek prosimy nadsyłać do dnia 10 VI br.

LOGOGRYF

ulożył *Ludwik Semkówicz*

Ułożyć 11 wyrazów 5-cio głoskowych, których pierwsze i trzecie głoski dadzą znane polskie przysłowie.

Znaczenie wyrazów:

- 1 Skład z mięsem
- 2 Znak fabr. margaryny
- 3 Napój
- 4 Instrument muz (góralski)
- 5 Inaczej -władco- /wspak/
- 6 Głębokie błoto
- 7 Używamy do łapania koni
- 8 Inaczej popiersie
- 9 Inaczej odeprzeć
- 10 Jeden z grzechów głównych
- 11 Rzęsisty deszcz

ARYTMOGRAF

ul. W. R. Vb

Następujące liczby tak przestawić, że pionowo, poziomo i na krzyż dadzą sumę 603.

197	198	199
200	201	202
203	204	205

Kupon Działu Zadań
 PROMIEN Nr VIII
 dołączyć do rozwiązania

Komunikaty Redakcji

Prosimy wszystkie towarzystwa o nadesłanie dokładnych sprawozdań z walnych zebrań do następnego numeru.

PAPIER

PRZYBORY SZKOLNE I BIUROWE.
WYROBY PAPIEROWE, ARTYKUŁY SKÓRZANE.

Galanterja
J. MRÓWCZYŃSKI
OSTRÓW RYNEK 35

Czekolady - Cukry - Biszkopty

POLECA

„GOPLANA”

Ostrów

Rynek 28

CZAPKI

GIMNAZJALNE	zł. 3.60 i 4.00
„ specjalne miękkie z daszkiem lamowanym skórą	zł. 5.00
GIMNAZJALNE ŻEŃSKIE z haftem: G. Ż.	zł. 8.25
HARCERSKIE	zł. 4.00
WYDZIAŁOWE	zł. 4.00 i 5.00
HANDLOWE	zł. 4.50
„ specjalne miękkie na płótnie z daszkiem lamowanym skórą	zł. 5.00

J. E. NYKIEL WROCLAWSKA 25

Projekt na okładkę wykonał kol. WOLNIAK ST. z kl. VI,
a kliszę kol. GAWĘCKI W. z kl. VII.

Redaktor—odpowiedzialny—Prof.—Dr.—J. Jaclinek
Odbito w drukarni „PROMIENIA”